

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIALYSTOK
BYDŁO KISZCZAKA Nr. 1. Tel. 23
Konto P.K.O. nr. 24
Ceny:
za numer pół
za 10 numerów 1 zł
za 30 numerów 2 zł
za 60 numerów 3 zł

ennik Białostocki



Wiadomość która zelektryzuje świat

Katastrofa eskadry włoskiej lecącej na pomoc hiszpańskim powstańcom

PARYŻ, 31. 7. W tutejszych kołach politycznych wstrząsające wrażenie wywołała wiadomość, podana przez agencję Havas, o tragicznej katastrofie samolotów włoskich.

Z Sardynii, jak donosi Havas, wystartowało 6 samolotów włoskich w kierunku Maroka hiszpańskiego. Eskadra natrafiła na burzę o rzadko spotykanej sile wiatru i obfitych opadach.

Jeden z samolotów wciągnięty został w gwałtowny wir powietrzny, z którego mimo nadludzkich wysiłków pilota nie mógł się wyrwać. Samolot spadł na siły w pobliżu Salady na granicy algierskiej — ma rokańskie we francuskiej strefie Maroka.

Kabina była wypełniona amunicją i 5 karabinami maszynowymi. Załoga złożona była z 5-ciu osób, 3 ponieśli śmierć na miejscu, dwie — ciężko ranne. Ranni zostali oddani do dyspozycji władz w Berkane.

2 inne samoloty były zmuszone do lądowania przez burzę — jeden również w okolicach Oranu, drugi przy ujściu rzeki Mulula.

Los trzech pozostałych nie jest jeszcze znany, wydaje się jednak, że 1 one uległy tragicznej katastrofie. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że pilot samolotu belgijskiego „Sabena”, startując z Oranu do Marsylii, zauważył na morzu w odległości 80 km. od Oranu wodno-piętrowicę, w którym znajdowały się trzy osoby. Był to samolot wło-

ski, unoszony przez fale i, jak się zdaje, z ceptym silnikiem.

Pobliże statki zostały zaalarmowane.

„Wszystko dla Franco”

PARYŻ, 31. 7. — Władze policyjne w Berkane przesłuchały pilotów włoskich, aresztowanych przez żandarmerię.

Edm. przesłuchanych, jak podaje agencja Havas, zeznało zgodnie, że wystartowali z Sardynii, by oddać włoskie samoloty bombardujące i amunicję do Centy i Mellii dla wojsk powstańczych.

Jeden z pilotów włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Salady, podczas krótkiej agonii powtarzał kilkakrotnie słowa: „Wszystko dla Franco”.

Świadkowie katastrofy z trudem wydostali z pod szczątków strąconego samolotu zabitych i rannych. Znalaziono przy nich kłuszące wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota lpt. Gennari, pilota sierż. Zaccaria Perrozi, Sigismondi Giovanni i Venturini Americo.

Oficjalna pomoc dla powstańców

PARYŻ, 31. 7. Stwierdzono, że samoloty włoskie, które uległy katastrofie, należały do typu dużych 3-motorowych aparatów „Savoia-Marchetti”.

Nie noszą żadnych znaków, ani numerów, są zaopatrzone w urządzenia do rzucania bomb.

Tutejsze koła polityczne przypisują

dużą wagę i podkreślają fakt, że samoloty były pilotowane przez oficerów i podoficerów lotnictwa włoskiego, co ma według tych kół wskazywać na charakter ekspedycji. Nie chodzi tu o przemysł prywatnych fabryk, ale udzielanie pomocy ze strony czynników oficjalnych.

Ile w tych głosach i doniesieniach jest obiektywnej prawdy, a ile tendencji, trudno stwierdzić.

Los 3 samolotów

PARYŻ, 31. 7. — Przypuszczają tu, że pozostałe 3 samoloty z eskadry 6 doleciały do celu przeznaczenia — hiszpańskiego Maroka.

Pod wodzą Walasiewiczówny



wysiadają olimpijki polskie na dworcu w Berlinie. Na str. 6-ej reportaż telefoniczny naszych specjalnych wysłanników z pierwszego dnia pobytu polskich zawodników w stolicy Rzeszy.

Okólnik P. Premjera o godzinach przyjmowania interesantów

Pan Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach.

Wszystkich urzędach, w których urzędowo obowiązują jednokodowy czas przyjęć od godz. 10 do 12.

Interesanci zamieszli, którym okoliczności od nich niezależne czyniłyby niemożliwym przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.

Ujednolicenie czasu, przewidzianego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej, ma donosić znaczenie dla obywatela, który odniósł nie będzie już potrzebował tracić czasu i energii na zasięganie informacji, kiedy i w jakim urzędzie mógł być przyjęty.

Od wczoraj benzyna tańsza

Wczoraj Dziennik Ustaw przyjął szereg rozporządzeń dotyczących obniżenia opodatkowania benzyny. Do tychczas podatek spójczy od 100 kg. benzyny wynosił 15,4 zł. Dodatek do tego podatku na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego — 12 zł. od 100 kg. benzyny. Razem 27,4 zł.

W przeliczeniu na litry od 100 litrów benzyny obydwa te podatki wynosiły 20 zł., czyli 20 gr. od 1 litra.

Z dniem dzisiejszym obciążenie powyższe obniżone zostaje do 15 gr. od 1 litra benzyny.

Skarb Państwa rezygnuje więc z 5 gr. podatku od litra benzyny. Drugie 5 gr. ustępuje przemysł naftowy, co w sumie daje obniżenie ceny 1 litra benzyny w detalu o 10 gr.

PARYŻ, 31. 7.

Uwaga kół politycznych Paryża zwrócona jest ku Hiszpanii, a zwłaszcza Marokka hiszpańskiego i Tangu. Jak stwierdza jeden z dzienników, sytuacja obecna przypomina r. 1914. Ła- do nieostrość może mieć nieobliczal- ne następstwa.

Niebezpieczeństwo jest już obecność na wodach hiszpańskich wielkiej liczby okrętów wojennych różnych państw. 37 okrętów ma tu już sama W. Brytania, a wiele innych jest w drodze. Dziś przybywa jeden z wielkich okrętów francuskich, krążownik „Suffren”. Dużo jest także okrętów włoskich i niemieckich.

Groźba demonstracji floty niemieckiej spekulacje niepokoi Paryż.

Niebezpieczeństwo incydentów powiększa kontrabanda wojenna. Pisma lewicowe donoszą, że powstańcy otrzymali już samoloty bojowe niemieckie i zapowiadają, że w drodze jest 40 samolotów włoskich i 20 „Junkersów” niemieckich.

Jednocześnie proklamowana ponownie przez rząd francuski neutralność i niesprzedawanie broni rządowi hiszpańskiemu nie wyklucza sprzedaży samolotów transportowych, malących się z celom wojskowym. Wczoraj przybył do Paryża trzeci już transport zlo- z Madrytu dla zapłacenia nabytych samolotów.

Te dostawy zagrażają groźną poważnym komplikacjami.

Duże wrażenie zrobiła w Paryżu na czołowym ministrów spraw zagranicznych Portugali do Londynu. Miał on

przybyć specjalnie, aby wyjaśnić rządowi angielskiemu, że w interesach jego kraju nie leży bynajmniej zwycięstwo „Czerwonej Junty” w Hiszpanii. Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalii przed czerwonym niebezpieczeństwem.

Tak więc sprawa Hiszpanii staje się coraz bardziej zagadnieniem między narodowym. Rząd francuski zapowiedział jednak wczoraj, że będzie się starał uniknąć komplikacji. Min. Delbos oświadczył miłobowicie:

„Rząd francuski nie dostarczyć żadnego sprzętu wojennego rządowi hiszpańskiemu i nigdy nie zamierzał go do- stać, pomimo sympatii, która ży- wili dla legalnego rządu hiszpańskiego. Rząd francuski ubolewa, widząc wiel- ki sąsiedni kraj, zagrożony w krwa-

wym zatargu. Rząd francuski zachow- wa nadal najściślejszą neutralność”.

Na pytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, jeżeli inne państwa nie zachowają neutralności, min. Delbos odpowiedział, że jego zdaniem, niema co zastanawiać się nad tą ewentualno- ścią, ponieważ pogłoski na ten temat już zostały zdementowane przez Wo- jny. Rząd francuski jest przekonany, że żadne państwo europejskie nie będzie wracać się do tego wewnętrzne- go zatargu. Gdyby miało być inaczej, rząd francuski zajmie wówczas stano- wisko, ale dziś jeszcze nie może wy- powiedzieć się na ten temat. W każ- dym razie rząd francuski czyni wszy- stko, aby uniknąć wszelkich komplika- cji międzynarodowych w tej sprawie, zstrzegając sobie całkowitą swobodę działania. (Jz).

Dla osiągnięcia zwycięstwa gen. Franco wystrzelał połowę Hiszpanów

Walencja przyłączyła się do powstańców

Szczegóły z rewolucji hiszpańskiej na str. 2-giej.



W górach Guadarrama, na północ od Madrytu, trwają zaciekłe walki mające zdecydować o losach stolicy. W walkach tych biera udział po stronie rządu również kobiety, nieustępujące w zaciętości mężczyznom.

GDYNIA, 31. 7.

Straszną katastrofą balonu wojskowego na Nowem Oksywie, w której zginął kapral - podchorząży, s. p. Jerzy Właderny, pociągnęła za

sobą jeszcze jedno życie ludzkie.

W kilka godzin po wypadku zmarł w szpitalu morskim wskutek porażenia prądem strzelec, Kazimierz Kojka; pochodził on z Toru- ni i liczył 22 lata.

S. p. podch. Właderny pochodził z Belchatowa (pow. Piotrków) i li- czył lat 23.

Pożreb tragicznie zmarłych ofi- ar porażenia odbędzie się w dniu jutrzejszym na cmentarzu wojsko- wym na Oksywie, gdzie spoczywa s. p. gen. Orlicz - Dreszer.

Organizacja i przygotowania potrzebne do lotu kieruje osłupiały katastroficznie lotnik balonowy por. Franciszek Rybicki.

Stan zdrowia por. Edwarda Wier- szyńskiego nie budzi obaw. Doznał on porażenia i poranienia lewego przedramienia.

Natomiast poważne obawy budzi

stan zdrowia strzelca Pomietki, któ- ry należał do obsługi ruchomej sta- cji telefonicznej i został dotkliwie poparzony. Do tej pory nie odzy- skał on przytomności.

Pozostali żołnierze oddani zostali troskliwej opiece w szpitalu wojsko- wym na Oksywie.

Dziwnym trafem losy uchroniły podchor. Optulowicza, który w myśli rozkazu miał o godz. 12 kry- tycznego dnia wystartować na tra- gicznym balonie wraz z por. Ry- bickim.

Podchor. Optulowicz bawił w mie- ście i nie zdażył na autobus. Przy- był on na polanę z 10-minutowym opóźnieniem, gdy balon był już w powietrzu.

Miejsce nieobecnego podchor. Op- tulowicza zajął kapral podchor. Właderny, który w pół godziny póź- niej zginął tragiczną śmiercią. (z)

Tragiczne przeżycia

wykonać, gdyż z chwili zapalenia się

balonu został wskazywany porażeni.

Por. Rybicki opowiada, że w tym momencie w gondoli rozrywała się straszna trzęsłota, od której można by- to oszaleć.

Zamiast bowiem korzystać z ostat- nich sekund i myśleć o sobie, por. Ry- bicki zaczął ubierać w spadochron nieprzytomnego wprost z przeróżnej podchor. Władernego. Siła też musiał

z gondoli wyrzucić.

Od zapalenia nad gondolą balon bił okropny jar. Płonienie paliły ze wszystkich stron, tak, że od potwór- nego gorąca można było postradać zmysły.

Opowiadawszy się nadadzką ręką por. Rybicki przypał sobie spado- chron i wyskoczył z gondoli. Był to już ostatni moment, gdyż gondola za- czała się palić.

Pierwsze 600 metrów przebył por. Rybicki lotem pośpiesznym, na 200 m. od ziemi spadł na grunty.

Dotknawszy grunty twardego grun- tu, por. Rybicki spadochronem spadł na rondo, ze zwiśniętym na strzechach spadochronem podchor. Władernym. W odległości 250 m. od ocalałego Pionka runął w kartoniki obserwator z gon- doli. Silne zdenerwowanie podchor. zego Władernego przedwzruszeniem przyczyniło się do jego śmierci. Odpal on kłame na brzochni, powodując wysu- nięcie z pokroju spadochronu, jeszcze w gondoli, a nie w locie, jak kaza- ła instrukcja. Z tych powodów rozwinię- cie częściowo spadochronu został wyzwo- ny przez wiatr na burzę gondoli, gdzie się też zaczął wraz z uwiązaniem na sznurach lotnikiem.

Równocześnie na polanie, gdzie stał samochód z obsługą telefoniczną roz- krała się druga trzęsłota.

Tu por. Wierszyński z 12 żołnierzami zauważył, że słoneczko skryło się za chmu- rami. Nagle łamał deszcz. Żołnierze pomysł- ą o ściągnięciu balonu do ziemi, u- derzyli piorun, który poraził całą ob- sługę stacji telefonicznej wraz z ofice- rem, (z)

(Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Znicz olimpijski zgasi

Niektóre dzienniki wiedeńskie potwierdzają kłujące pogłoski, że pochodnia z ogniem olimpijskim z Olmii zgasła w czasie przebiegu sztafety przez Jugosławię

Pochodnia została podobno póź- niej zapalona ponownie zwykłą zapałą.

Ze źródeł urzędowych nie ogłoszono żadnego komunikatu w tej sprawie.

Sztandar powstańczy nad Walencją?

Rząd zwycięża na północy —

powstańców na południu

Górnicy wysadzili dynamitem w powietrze 80 zbuntowanych żołnierzy

PARYŻ, 31.7.

W ciągu ostatnich 24 godzin wojska rządowe w Hiszpanii odniosły szereg sukcesów na północy kraju, podczas gdy powstańcy ponieśli szereg klęsk na południu, zajmując dwa miasta na pograniczu Portugalii. Sukcesy te nie miały jednak decydującego znaczenia.

Rządząca postać w Seville na data, jak zwykle, szereg zwycięskich komunikatów, donosząc m. in. o wybuchu powstań w Walencji i przyłączeniu się do niej Walencji do powstańców. Radio - Seville relacjonowało, że wojska rządowe wysłały z Barcelony przeciw Walencji, zostały rozbi-

te i odparte.

Rząd hiszpański kategorycznie zaprzecza tym wiadomościom. Obiektywne władze tymczasem brak.

Walki w górach na północ od Madrytu toczą się dalej i są coraz bardziej zacięte. Mówiono z Madrytu, że wojska rządowe istniały tylko w imaginacji autorów komunikatów. W rzeczywistości powstańcy utrzymali swoje pozycje w obszarze Guadaramy i znajdują się zaledwie o 12 km. od źródeł Lozoya, zaopatrujących Madryt w wodę.

W stolicy panuje spokój. Miasto sz-

kuje się do dłuższego oblężenia. Główną troską jest zaopatrzenie w wodę, gdyż wygłodzenie Madrytu nie wchodzi w grę.

W ciągu ubiegłej doby dokonano w stolicy wielu aresztowań, m. in. także żołnierzy wybitnych przywódców prawy.

W stolicy zaskwestrowano także małą flotę jachtów Juan Marcha, który jakoby finansował powstańców.

W Barcelonie miało zaskwestrować wiele znaków prywatnych, a wśród nich także gmachy banków i konsolow angielskich. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań rządu angielskiego.

„Czerwoni” zajęli w Barcelonie m. in. pałac milionera Comba, ale okazło się, że przyszyli za późno: już przed 2 tygodniami Comba, przezwany „co się świeci”, załadował swe bezcenne

zbiory obrazów na własny jacht i wywiózł do Londynu.

Okręcał się walczyli przechodzący wszelkie pojacie. Madrycki dziennik „El socialista” donosił niegdyś, że do miasta, gdzie zbuntował się oddział strażnicy cywilnej, złożony z 50 ludzi, wysłano oddział górników, obnażających z używaniem dynamitu i że z pomocą tych górników wysadzono kołozary gwardii cywilnej w powietrze. Czesi gwardziści zgłębia na miłość, a walczyli wzięto do niewoli. Także po odroty, koszar Ciego, pod San Sebastian wojska rządowe rozstrzelali 10 wyższych oficerów.

Powstańcy ze swej strony mordują wszystkich lewicowców, a gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że został jest wystraszony polową Hiszpanów, byłoby osłabienie zwycięstwa, (iz)

Nowa trumna ze srebra dla zwłok Marszałka Piłsudskiego

Na odbytej niedawno konferencji członków Naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego ułożono m. in. iż na wykończenie sarkofagu, jak również drzwi prowadzących do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie będą umieszczone zwłoki Marszałka J. Piłsudskiego ma być rozpisany konkurs.

Nowa srebrna trumna będzie wykonana przez jedną z firm krakowskich według projektu rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i senatora R. P. p. Jastrzębowskiego.

Ministrowie Roman i Lechnicki w Holandii

NAGRA, 31.7. — W środę wieczorem rząd holenderski wydał bankiet na cześć min. A. Romana i wiceministra T. Lechnickiego.

W czasie bankietu min. Gelissen wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz zadowoleniu z postępującego rozwoju stosunków polsko - holenderskich.

Dzień polityczny

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski, p. Władysław Raszewicz.

Z pobytu p. min. Świętosławskiego na Śląsku Wizytacje obozów Przystosowania Gospodarczego

Na Śląsku bawił ostatnio p. minister W. R. i O. P. Świętosławski, w towarzystwie radcy min. St. Kuleńskiego.

Celem pobytu p. ministra było do kładne zapoznanie się z warunkami pracy młodzieży szkół wyższych i zawodowych, odbywającej praktyki wakacyjne w hutach, kopalniach i innych większych zakładach przemysłowych Śląska.

P. minister zlustrował również kilka obozów harcerskich oraz biura administracji szkolnej.

W obozach p. minister przeprowadził doraźną ankietę na temat organizacji obozów, warunków pracy, wyżywienia, mieszkania itp.

Trzecie miejsce w zlocie olimpijskim zdobył kpt. Peterek?

Według nadeszłych dziś rano z Berlina wiadomości kpt. Peterek z Aeroklubu Warszawskiego uzyskał trzecie miejsce na olimpijskim zlocie gwiazdolistnym awionetek do Berlina.

Dwa pierwsze miejsca miały przynależać Czechom.

Sa to wiadomości nieoficjalne, które w ostatecznym wyniku mogą ulec zmianie.

Brutalne rugie czeskie Wydalanie Polaków bez powodu

CIESZYN, 31.7. Niemiec nie usprawiedliwione prześladowanie i wydalanie obywateli polskich z Czeskosłowacji nie ustają mimo, że władze czeskie zapewniają o swym przychylnym i demokratycznym traktowaniu ludności polskiej.

Do Cieszyna przybyli w ostatnich dniach wydaleni z Czeskosłowacji z Morawskiej Ostrawy Irena Kosikiewicz oraz Józef Nowak.

Irena Kosikiewicz została wydalona przez władze czeskie w sposób szczególnie brutalny. Urodziła się ona na terenie Czeskosłowacji, gdzie ukończyła szkołę. Na życie zarabiała początkowo jako modelka, a następnie jako barmanka. W ostatnich dniach kazała jej narzucić obojętne Czeskosłowacji tylko dlatego, że jest obywatelką polską.

Nowak Józef, również obywatel polski, przebywał na terenie Czeskosłowacji.

Nie rób drugiemu, co tobie Niemito..

TOKIO, 31.7. Ambasador ZSRR, Jurjew, odwiedził wczoraj min. spraw zagr. Arisę, uskarżając się na dział polityczny obserwacje ambasady sowieckiej w Tokio.

Minister Arisa oświadczył, że zarządzenia te zostaną utrzymane tak długo, póki analogiczna obserwacja stosowana jest w stosunku do ambasady japońskiej w Moskwie.

Koepenick w spółnicy -- o nieustalonym nazwisku

Zamówienie 140 obiadów dla fikcyjnej wycieczki

(Pm) Szereg miast nadesłał już wydział, szlenderu w Przemysłu odpowiedzi na kwestionariusz z fotografiami, dotyczący identyfikacji, aresztowanej w Przemysłu hochstaplerki, która legitymowała się dokumentami dawno już nieżyjących nauczycieli szkół powsz. w Warszawie, s. p. Anny Nowakowskiej.

Zadana odpowiedź nie ustala jednak właściwego imienia i nazwiska oszustki, rzekomej Nowakowskiej, o którą teraz obecnie spór kłaniasze miast, domagając się jej kłaniasze do wyłączenia z danego miasta dyspozycji, gdyż np. w Krakowie okradła kłaniasze, w Poznaniu okradła pewną panią i t. p.

Swego rodzaju, Koepenicki hochstaplerka dokonała w Stryju

Mobilizacja ofiar na F.O.N. w rocznicę wymarszu Kadrowki

LWÓW, 31.7. Zebranie przedstawicieli organizacji kombatanckich, postanowiło, że Związek Legionistów i Związek Strzelcecki przetrwają w trzech województwach południowo - wschodnich w rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej 6 sierpnia zbiórkę wśród całego społeczeństwa na Fundusz Obrony Narodowej.

W przeddzień na kopcu Unii Lubelskiej, górnicy nad Lwowem, zostanie w uroczysty sposób zapalono ognisko na wzór prastawiańskiego wici.

Jednocześnie zostanie pobrana ziemia z pobojowisk lwowskich 17 wieku dla muzeum pamięci wojennych 17 wieku w Kudryńcach.

Nie chciał krzywdy króla zamachowiec londyński

LONDYN, 31.7. Reuter donosi: Dziś stanął przed Trybunałem po nownie Mac Mahon oskarżony o usiłowanie zamachu na króla.

Oskarżony oświadczył, że był aresztowany w 1933 r. pod zarzutem

oszczerstwa, skazany na rok więzienia, lecz apelował.

Wyrok skasowano i wypuszczono go na wolność po 3 i pół miesiąca klatki więziennej.

Po zwolnieniu Mac Mahon usiłował porozumieć się z min. spraw wewnętrznych sir Johnem Simonem, aby uzyskać satysfakcję.

W 1934 r. Mac Mahon wysłał petycję do króla Jerzego V, w której prosił o dochodzenie spowodu za chowanie się 2-ech agentów policji śledczej.

Zmuszono go, jak zeznaje, do cofnięcia tych zarzutów.

Mac Mahon raz jeszcze oświadczył, że nie chciał wyrządzić królowi żadnej krzywdy, a jedynie chciał zwrócić uwagę na swoje pretensje.

Po przesłuchaniu Mac Mahona odroczone proces do najbliższej sesji trybunału z udziałem przysięgłych.

Dr. Parylewicz przenosi się do Warszawy

KRAKÓW, 31.7. — Tel. wt. — W piątek w godzinach popołudniowych opuścił na statek krakowski dr. Franciszek Parylewicz, b. prezes sądu apelacyjnego w Krakowie.

Dr. Parylewicz aktywnie działał na mieszkanie w Krakowie i zabrał wszystkie rzeczy, przenosząc się do Warszawy, gdzie zamieszkał na swego zięcia, dr. Janickiego, sędzię sądu okręgowego w Warszawie. (z)

Dlaczego nie ściągnięto balonu przed burzą

(Początek na str. 1-szej).

Ci wszyscy, którzy mają choćby najbarbarzyjsze pojęcie o służbie balonów na wieży i wiedza, że kardynalna zasada lotnictwa balonowego jest ładowanie w chwili burzy, — głowią się na tem, dlaczego nie ściągnięto balonu przed burzą.

Dzięki udzieleniu wyjaśnień z kół fachowych, jesteśmy w możności odpowiedzieć na to dramatyczne pytanie.

Obsługa balonu obserwacyjnego który uległ katastrofie bawi na wybrzeżu zaledwie od kilku dni. Do tejczasowa praktyka w innych okolicach Polski, gdzie onady atmosferyczne są normalne, nie dała żadnych, przybliżonych choćby metod obsługi nad morzem.

Wybryki atmosferyczne w klimacie nadmorskim są nagłe i niespodziewane, o czem obsługa balonu nie wiedziała i z tego rodzaju zawiąskami, jak piorun z pogodnego nieba, spotkała się poraz pierwszy w swej praktyce.

W danym wypadku nie zaniedbano żadnych środków ostrożności. Do liny jak zawsze — przytwier-

dzony był wchłonięty, który wykazywał normalne wahania, rzuty i napór mas powietrznych na balon.

Również i barograf nie zanotował zbliżającej się burzy, co właśnie usprawiedliwia fakt, że załoga balonu nie zażądała wezwania szefa gnicia na ziemię. (z)

Władze śledcze warszawskie prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej atmosferze.

Do jednego z banków warszawskich nadeszła z Banku Angielsko - Chińskiego w Szanghaju przesyłka, w której miały znajdować się banknoty dolarowe na sumę 350.000 dolarów.

Gdy pakiet nadeszł do banku, okazało się, że zamiast pieniędzy zawiera

wyniki gazetowe.

Powiadomione o tym wypadku władze śledcze, skomunikowały się z przedstawicielami z polski moskiewskiej, ze względu na to, że przesyłka ta szła tranzytem przez Rosję sowiecką. Otrzymała ona lakoniczną odpowiedź, iż jest rzecz niemożliwa, aby pieniądze mogły zginąć w drodze, na terenie Z.S.R.R.

Podjęto więc dalsze badania i najpierw zwrócono uwagę na znajdujące się w paczce wyniki gazet. Jak się okazało, były to wyniki z gazet perskich i kirgiskich, które wogóle nie są sprawozdane do Polski.

Nasunął się więc prosty wniosek, że jednak na terenie Polski przestępstwo

nie mogło być popełnione. Dalej zauważono, że sfalszowane stemple jakowe są sporządzone z laku u nas zupełnie nieznane.

W tym stanie rzeczy władze śledcze przekazały sprawę policji sowieckiej wraz z uzskanymi wynikami śledztwa, prosząc o przeprowadzenie dogłębniejszego dochodzenia na tym samym terenie.

Bank warszawski nie poletwie z tytułu zaginięcia tej przesyłki żadnej straty, gdyż była ona ubezpieczona w zagranicznych towarzystwach ubezpieczeniowych, z tego też względu zainteresowane towarzystwa ubezpieczeniowe rozpoczęły śledztwo w tej zagadkowej sprawie na własną rękę.

korzystał też z zasłóg brata pracującego w zakładzie fryzjerskim.

O godz. 4-iej nad ranem śpiących rodziców, oraz polskich sąsiadów, zaalarmowały nagłe dwa strzały. Oto Zygmunt strzelił dwukrotnie do śpiącego brata, Marcelego.

Na ogłós strzałów wpadł do pokoju ojciec, który po stożonej walce odebrał zbrodniarzowi z rąk rewolwer.

Przybyły lekarz skonstatował śmierć Marcelego.

Kainowy mord we Lwowie Brat zastrzelił śpiącego brata

(L) Mieszkańcy trzeciej dzielnicy zostali zalarmowani zbrodnią niewyjątkowo bratobójstwa, która rozegrała się w nowy domu przy ul. Szpitalnej 15.

W domu tym zajmuje mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni fryzjer, Izrael Zimmerman.

Miedzy synami Zimmermana, 29-letnim Marcelem i 26-letnim Zygmunt, dochodziło do częstych kłótni, ponieważ starszy Marcelego był utraceniem i namiętnie pienie-dzy przegrywał w karty. Często

Atak tłumy w Wawrze na eskortowanego przez policję 3 robotników rannych

We wsi Czopulowizna w gminie Wawer pijany robotnik z cegielni Szczepan Tonder zranił ciężko 2 innych robotników Jarosławskiego i Grzędę, na skutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera i ten dokonania samobójstwa.

Tondera schronił się do pobliskiej stodoly, dokąd został wezwany na policję z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoly.

Podczas, kiedy policjanci prowadzili eskortę w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, w dalszym ciągu atakował aresztowanego i w pewnej chwili żelaznym łutem ugodził go w głowę.

Policja kilkakrotnie oddawała strzały w górę dla rozproszenia tłumy. Gdy to jednak nie poskutkowało, a groźna postawa tłumy zagrażała życiu aresztowanego Tondera — policja zmuszona była oddać kilka strzałów do nacierającego tłumy.

3 robotników zostało rannych. Są to: Jan Kowalski — postrzał łokcia, Józef Milewski — postrzał ręki i Walenty Włodarczyk — postrzał płuca.

Po opatrzeniu rannych przez lekarza Ubezpieczalni społecznej, zostali oni przewiezieni do szpitala w Warszawie.

W Warszawie.

W Warszawie.

W Warszawie.

Plaga naszych stosunków robotniczych

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na plagę wyłączości partyjnej, która stała się od pewnego czasu regulatorem dopuszczania do pracy w naszych zakładach przemysłowych.

Wyłączością ta wprowadziła dziwkę obyczajów do stosunków robotniczych, nacechowaną duchem sekciarskiej nietolerancji, niespotykanej w innych zawodach.

Solidarność robotnicza przestaje już istnieć. Zastępuje ją egoizm partii, a nieraz jakiejś małej, oderwanej, uprzywilejowanej grupy, która rości sobie prawo do pierwszeństwa w dyktowaniu warunków pracy w tym lub owym zakładzie.

Nawet w łonie jednego obozu, jak np. w związkach zawodowych, nie ma już jednoci i zgody. Raz ci, to znów tamci chcą przewodzić i nie dopuszczają innych do głosu. Nie ma prawie dnia, by jakiś wyrok partii nie usuał od pracy tej lub owej jednostki, nie dlatego, że do pracy się nie nadaje, że ze względu na dobrą sytuację materialną nie powinien zabierać chleba innym — lecz z tego powodu, że należy do nieumiejętnego prowodyrów związku robotniczego.

W ten sposób robotnicy krzywdzą samych siebie i rozbijają solidarność, która oddała im już tyle usług w walce o prawa robotnicze.

Onegdaj zdarzył się znowu wypadek, świadczący o zgubnym egoizmie partyjnym. Oto do fabryki Zylberblata (św. Janki) została przyjęta robotnica, sympatyzująca ze Związkiem rob. chrześcijańskich. Oburzeni członkowie Zw. Klasowego wyprowadzili ją siłą z zakładu.

Wobec tego Zw. chrześcijański zareagował w ten sposób, że odwołał dwóch swych człon-

ków (maszynistę i palacza) zatrudnionych w tej fabryce. Doszło do poważnego zatargu i trzeba było kilkogodzinnych układow, by go usunąć i przyjąć napowrót ową robotnicę, poczem podjęli również pracę maszynista i palacza.

Ostatnia chyba pora na uzdrowienie tych niezdolnych stosunków. Czyżby w rozmaitych związkach i zrzeszeniach nie było już rozważnych i wpływowych ludzi, którzyby wspólnymi siłami doprowadzili do normalnego, koleżeńkiego współzycia, jakie było dawniej podstawą solidarności robotników białostockich.

Pracownicy Lasów Państw. w Białowieży na F.O.N.

Na wspólnym posiedzeniu organizacji leśnych: Przysp. Wojskowego Leśników, Zw. Leśników i Rodziny Leśnika w Białowieży powołano komitet zbiorczy na Fundusz Obr. Narodowej. Komitet zwołał nadzwyczajne zebranie członków wszystkich organizacji leśnych, na którym zapadła jednogłośnie uchwała o podatkowaniu się na F.O.N. w wysokości 1% od miesięcznych poborów na przeciąg 6 miesięcy, począwszy od 1 sierpnia b.r. Zebrane kwoty przeznaczy się do dyspozycji Generala Rydza-Smigłego.

Stronę techniczną zbiórki zajmie się Koło Przysp. Wojsk. Leśników w Białowieży.

Most na ul. Świętojańskiej naprawiony

Po prowizorycznej naprawie mostu na ul. Świętojańskiej i po dokonaniu oględzin przez komisję techniczną, dozwolono autobusom na przejazd przez most, jednak w wolnym tempie. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych autobusy kursowały już do wylotu ulicy św. Janki.

Wieża Ratuszowa bez telefonu

W związku ze skreśleniem z budżetu Białegostoku na 1936/37 roku wydatków na utrzymanie aparatu telefonicznego na wieży ratuszowej, Zarząd Miejski polecił dyrekcji PAST usunięcie tego telefonu z dniem 1 sierpnia r. b.

Z firmy „Sair”

W czerwcu i lipcu firma eksportowa „Sair” nie dokonywała w reżmie miejskiej uboju nierogaczyny. Podobno uboju nie będzie również w bieżącym miesiącu.

Szlakiem pułku Strzelców Podhalańskich

Wczoraj przybyli do naszego miasta na rowerach uczestnicy rajdu szlakiem bojowym 1-go pułku Strzelców Podhalańskich w składzie 4 oficerów i 5 podoficerów. Ekipa ta wyruszyła

Z kolonii letniej w Czarnej Wsi

1-szy turnus kolonii letnich, zorganizowanych przez Polski Związek Zachodni na terenie województwa białostockiego dla dzieci polskich z Niemiec, dobiega końca. Powrót dzieci rozpocznie się 4 bm. W dniu tym wyjedzie z Czarnej - Wsi 47 chłopców przybyłych ze Śląska Opolskiego; w dniu 6 bm. z tejże kolonii wyjedzie 26 chłopców, pochodzących z Lipska. Drugi turnus w Czarnej - Wsi rozpocznie się z dniem 6 b. m. Oczekuje się przybycia 83 chłopców z pogranicza woj. pomorskiego.

Rejestracja poborowych 1918 r.

Referat wojskowy Zarządu Miejskiego przystąpił do wstępnych prac, związanych ze spisem poborowych rocznika 1918



Ceny produktów rolnych

W dniu wczorajszym notowano na rynkach białostockich następujące ceny zboża, chleba i paszy:

Pszennica (za 100 kg.) — 17,50, żyto 13, jęczmień — 14, owies — 16 — 17, gryka — 12, mąka pszenna — 65% — 28, pszenka 50% — 36, mąka żytnia pyłowa 65% — 19, mąka razowa 90% — 15, chleb pyłowy — 25, razowy — 18, koniczyzna — 4, siano gruntowe — 4, polne — 4,25, słoma prosta — 3, ziemniaki — 3.

Za wybiecie zyb

Gerard Choroński (Szosa Południowa 15) mając jakieś porachunki z Alfredem Millerem (Bema 86), wybił 10 szyb w oknach jego mieszkania. Za zakłócenie spokoju starostwo grodzkie skazało go na 7 dni bezwzględnej aresztu.

Najmilsza zabawa w letnim sezonie

dn. 15 sierpnia na Raucie Prasy w Druskienikach



„MYTOL” — uniwersalny środek myjący i czyszczący, idealny wszystkich gospodyń świata. „MYTOL” — rozpuszcza chemicznie wszystkie brud, tłuszcz, smoły, oleje i t. p. „MYTOL” — niezbędnym w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach itp.

Żądajcie wszędzie

Przedstawiciel na woj. Białostockie
M. Serok, Białystok
ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 2
Telefon Nr. 71.

Pożar wiatrak

Na szkodę Władysława Szubczy, zam. na kol. Wyludy (gm. Korycin) spalił się młyn wiatrak z przybudówkami, smolarnią, kuźnią i sieczkarnią, 35 pudów zboża, krupniarnia i walec. Straty wynoszą 8,500 zł. Pożar został ugaszony przez ludność wsi Wyludy i Wyludki. Przyczyną pożaru narazie nieustalono.

Łaźnia Centralna

ul. Jurowiecka 26
Czynna od dnia 31 lipca r. b. jak zwykle w piątki i soboty.
Łaźnia parowa i wanny.

Dr. A. Adamowicz

Wenerologiczny, niemiecki, skórny
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

SUDOR

Wpływa „AR. KOWALSKI”, USUWA
wypłynieć się naśladowstw

„ŚWIAT”

Pocz. 6 „Pod palącym niebem Argentyny”
W rol. gl. Warner Baxter i Ketti Gallian

Miasteczko, które nie może się obudzić

Piszą nam z Gródka: W ostatnich tygodniach pojawiło się na łamach „Dziennika Białostockiego” kilka wiadomości z naszego miasteczka. Słusznie korespondent zwrócił uwagę na brak odpowiedzi na wiedzenie życia towarzyskiego, na brak kulturalnych rozrywek, któreby nas ocknęły z beznadziejnej, duchowej martwoty.

Bo jakże my tutaj żyjemy? Od wczesnego ranka do 6 wieczorem pracują mieszkańcy Gródka — jedni w dusznych fabrykach, wśród huku i szumu pędzących walców, inni w polce chleba, na polu i w swych gospodarstwach. Przychodzi czas wieczornego odpoczynku. Nie każdy myśli o łóżku. Wiele jest u nas młodzieży, którzyby chętnie spędzili kilka godzin w kulturalnym towarzystwie, posłuchała radia w jakiejś schludnej świetlicy, przeczytała gazety.

Bo gdzież się dotychczas koncentruje nasze wieczorne towarzyskie życie? Przy bilardach, w jakimś brudnym pokoiku, gdzie powietrze przesycone dymem od papierosów i czadem kopcących lamp nałajkowych.

Doprawdy szkoda płuc i czasu na taką zabawę! Straż Ogniowa zaczęła na szczęście budować swój dom. Będzie tam pomieszczenie i na kino i na teatr i na świetlicę. To też zwracamy się do wszystkich mieszkańców Gródka z gorącym wezwaniem: — Spieszcie z pomocą finansową temu przedsięwzięciu, przyjdzie szlachetna inicjatywa. Dom Straży da nam warunki normalnego rozwinięcia naszego życia towarzyskiego i kulturalnego.

Z kroniki policyjnej

Franciszka Nowak (Wierzbowa 4) zameldowała policji, że dnia 26 bm. robotnik jej Witold Zdanowicz zam. we wsi Kosanki gm. Choroszcz, podczas chwilowej jej nieobecności w mieszkaniu zabrał jej pierścionek złoty z brylantem i 5 kgr. pokostu wart 158 zł.

Aleksander Trochimczuk (Zwirki 3) zameldował policji, że Józef Zdanowicz (Ostrowska 6) pokatny doradca otrzymał od niego kwotę zł. 25 na napisanie podania do Sądu i opłacenia kosztów postępowania, czego dotychczas nie załatwił, a powierzone mu pieniądze zabierał sobie prywatnie.

Na targowicy miejskiej Michałowi Jarmołajowi ze wsi Studzianka (gm. Czarna Wieś) i Złotej Lejzowski, zam. w Łapach, zakwestjonowano dowody tożsamości koni.

Dnia 30 bm. w czasie nieobecności domowników, nieznaną sprawcą otworzono drzwi wycierchem, dostał się do mieszkania Frydman Dyny (Sienkiewicza 34) skąd skradł 403 zł. gotówką i biżuterię wartości 135 zł.

Pożary na wsi

Wciąż jeszcze dochodzą nas echa pamiętnej burzy w nocy 29 bm.

We wsi Godlewo-Ciechy (gm. Szulbore-Koty) piorun uderzył w chlew St. Żalusi i zabił 3 krowy oraz bryczkę, wartości 400 zł.

Ponadto te same nocy od uderzenia pioruna spaliły się na szkodę Antoniego Zgrodka we wsi Komorowo Stare stodółę ze zbożem, 2 chlewy i 4 prosieta. Straty wynoszą 2,185 zł.

Kosy, noże, kije...

We wsi Truszk-Kacze (gm. Lachowo) między sąsiadami: Wincentym Kosakowskim, Wacławem Skrodzkiem, Antonim Dobryczkim i braćmi Marjanem oraz Piotrem Gardeckim doszło do nieporozumienia majątkowego do bójk. Poszły w ruch: kosy, noże i kije.

W rezultacie — Wincenty Kosakowski został na miejscu zabity, Wacław Skrodzki b. ciężko, a Piotr Gardecki i leż ranny. Braci Gardeckich aresztowano.

Śmierć przemysłnika

Patrol żołnierzy K.O. P. natknął się we wsi Trapole, gm. Andrzejewo (pow. suwalski) na trzech przemysłników, przewożących nielegalnie sól z Litwy do Polski. Strażnicy zbliżyli się niepostrzeżenie do przemysłników i zażądali zatrzymania się, ci jednak poczęli uciekać.

W pewnej chwili uciekający przemysłnicy rozpoczęli strzelać do żołnierzy. Wówczas strażnicy zrobili użytek z broni. W wyniku salwy zabity został jeden z przemysłników Józef Mikulski ze wsi Trapole. Pozostali dwaj przemysłnicy zdolali zbiec na Litwę.

APOLLO

Dziś — Początek 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵
Ceny od 40 groszy
Film, który przemówi do Was najpiękniejszym językiem MIŁOŚCI

ADIEU



Kamera Kodak Retina

36 zdjęć

w pokoju
w nocy
sportowych

36

Doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztejn
Rynek Kościuszki 24.

MODERN Ceny od 40 gr. DZIŚ 2 FILMY W JEDNYM PROGRAMIE

Największa rewelacja filmowa!

EPIZOD

DRAMAT DWUDZIESTOLETNIJ

W roli głównej:

PAULA WESSELY

Pocz. 630 i 10

Film, poruszający zagadnienie współczesnych małżeństw

6 lat miłości

z CLAUDETTE COLBERT
jak powinno wyglądać małżeństwo

Pocz. 815